

OGRÓD — LUSTRO DUSZY

Ogród towarzyszy człowiekowi od stworzenia świata, jest także jednym z najstarszych i najczęściej obecnych toposów, zwłaszcza w kulturze śródziemnomorskiej. Antropolodzy kultury, zastanawiając się nad jego popularnością, szukają źródeł zachwyty człowieka nad fenomenem ogrodu. Jedni twierdzą, że projektowanie ogrodu odzwierciedla boski akt stwarzania, inni uważają, że ludzka tęsknota za utraconym Edenem skłania przedstawicieli naszego gatunku do budowania ziemskich imitacji raju.

Tak czy inaczej, jako element niezwykle ważny dla ludzkości, już od najdawniejszych czasów ogród stał się obiektem dociekań artystycznych i filozoficznych, ale też przejściowych mód, wywracających nierzadko do góry nogami opracowywane przez lata koncepcje i niszczących ich wartościowe reprezentacje.

Każda epoka wytworzyła swój własny, podparty ideowo model doskonałego miejsca i w każdej z epok ogród miał być wizytówką i wyrazicielem poglądów jego właściciela. Koncepcje dotyczące kreowania tych miejsc ewoluowały zgodnie z rozwojem myśli ludzkiej, począwszy od średniowiecza, które jak każdy aspekt życia, również ogród podporządkowało teocentrycznej wizji świata. Czteroboczny zamknięty obszar, z dominującym na środku drzewem lub fontanną — symbolem *axis mundi*, ze ściśle uporządkowaną siecią alejek był symbolem doskonałości moralnej i odzwierciedleniem dyscypliny przestrzeganej przez posiadacza. Ogródzony z czterech stron (zazwyczaj klasztorным) murem czy choćby płotem, oddzielał uprawiającego go człowieka od otaczającego świata i dzikiej przyrody, która w wiekach średnich uznawana była za nieprzychylną, pełną zła i czającego się grzechu. Stopniowe otwarcie na szerszą przestrzeń i na krajobraz nastąpiło w renesansie i związane było niewątpliwie z przewrotem kopernikańskim, który nakazywał ludziom myślenie o świecie nieskończonym, pozbawionym jakichkolwiek granic¹. Również idee humanizmu zachęcały człowieka do

*Małgorzata Pawlata — adiunkt w Zakładzie Literatury Dawnej, Edytorstwa i Nauk Pomocniczych w Instytucie Filologii Polskiej i Logopedii na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Łódzkiego; ul. Pomorska 171/173, 90-236 Łódź; email: malgorzata.pawlata@uni.lodz.pl. Zajmuje się edytorstwem tekstów oświeceniowych, a także badaniem literatury okolicznościowej czasów stanisławowskich. Do jej zainteresowań należą również wzajemne relacje w obrębie literatury, architektury i przyrodoznawstwa.

¹ Dokładniej koncepcję o nieskończoności świata i stosowne obliczenia przedstawił G. Bruno w dziele *Dell'infinito universo e mondi* w 1583 r., korzystając z teorii M. Kopernika (zob. W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, t. 2, *Filozofia nowożytna do roku 1830*, wyd. 13, Warszawa 1993, s. 18–21).

poszukiwań harmonii między tym, co wewnętrzne (sferą przydomową) a otaczającym, szerokim i już wówczas interesującym światem, który należało odkrywać, wyzbywając się strachu przed nowym i nieznanym². Rozwój filozofii przyrody i nowego przyrodoznawstwa doprowadził człowieka do przyjęcia za pewnik tego, że świat jest żywy, jednorodny, wolny i piękny.

Prawdziwy przełom w myśleniu o ogrodzie, a przede wszystkim o jego funkcji, przynosi barok, który dużą wagę przywiązuje do wyglądu szerszego krajobrazu. Ogród barokowy powinien być zatem wielki i sięgać po horyzont, patrząc z pałacu władcy. Tym samym powraca motyw centrum ogrodu, tyle że nowym *axis mundi* staje się właśnie pałac i jego mieszkańcy. Dominującą estetyką tego typu miejsc była monumentalność, niezwykle rygor kompozycyjny, otwarta perspektywa i dośrodkowy układ ścieżek podkreślający centrum³. Zamiłowanie do pięknego krajobrazu stało się dziedzictwem, które przejęli wyrosli z baroku twórcy oświeceniowych ogrodów⁴, jednak w przeciwieństwie do poprzedników dominantą stylu ogrodu oświeceniowego stała się swoboda, choć tylko z pozoru, bo każdy centymetr biegnącej w zaroślach ścieżki był gruntownie przemyślany przez architekta i przedyskutowany z właścicielem. Jak wcześniej powiedziano, urządzenie ogrodu barokowego miało sprawić, by dobrze prezentował się z okien pałacu, natomiast sednem idei ogrodu oświeceniowego była kontemplacja tego wszystkiego, co zostało wypowiedziane zarówno przez przyrodę, jak i układ elementów architektonicznych zdobiących teren. Oświeceniowy zwrot ku ogrodom krajobrazowym (pejzażowym, landszaftowym) niewątpliwie wywołany został filozofią Jana Jakuba Rousseau, który nawoływał do powrotu do natury we wszystkich dziedzinach życia i surowo potępiał cywilizację, dotychczas skrupulatnie budowaną przez krzewicieli idei wieku światła⁵. Potępienie cywilizacji i marzenia o powrocie do stanu pierwotnego, który miał gwarantować szczęście i doskonałość moralną, szybko zostały podchwyczone przez magnaterię, nieustająco poszukującą odmiany i nowości. Europa zaczęła przekopywać dotychczasowe geometryczne kształty i zastępować je wszelkiej maści dzikością. Jak łatwo się zorientować ów zwrot w koncepcji projektowania ogrodów podyktowany był modą i chęcią lepszego wypełnienia wytycznych, podanych przez poczytnego wówczas Rousseau. Tak więc okazałe, równo przycięte szpalery zastępowano labiryntami ścieżek, gąszczem roślin różnego pochodzenia, strumykami, kaskadami, mostkami, obeliskami, pamiątkowymi głazami, rzeźbami, pawilonami

² A. Różańska, T. Krogulec, J. Rylke, *Ogrody. Historia architektury i sztuki ogrodowej*, Warszawa 2008, s. 52–77.

³ K. Sokołowska, *Pamięć ogrodów*, „Architektura. Czasopismo Techniczne” 2-A/2012, R. 109, z. 7, s. 258–259.

⁴ Zob. K. Estreicher, *Historia sztuki w zarysie*, Warszawa–Kraków 1977, s. 478–479. Estreicher w ogóle nie wyznacza granicy między barokiem i oświeceniem, pisząc o czasach Stanisława Augusta i o rozwoju sztuki pod jego panowaniem, posługuje się terminem „barok”.

⁵ M. Chrobak, *Wyspy francuskiego oświecenia — laboratoria szczęścia*, [w:] E. Łukaszuk, *Archipelagi wyobraźni. Z dziejów toposu wyspy w kręgu literatur romańskich*, Kraków 2007, s. 71.

mi, pałacami, ruinami, samotniami, dumałniami, pomnikami, sarkofagami, młynami, chatkami, świątyniami i wszelkimi innymi budowlami, we wszelkich znanych ludzkości stylach⁶.

Również na ziemiach polskich pomysł powrotu do natury padł na podatny grunt i wywołał swoisty ruch wokół materii ogrodowej. Niespokojne czasy panowania Stanisława Augusta były idealnym momentem, by powziąć myśli o przeprowadzce na wieś. Rozbudowa stolicy, a jednocześnie napływ ludzi szybko i łatwo chcących się wzbogacić działały odstręczająco i podsycaly antyurbanistyczne nastroje. Ponadto znudzenie stołecznymi salonami i chęć zabawy w życie na wsi stawały się motorem powstawania wiejskich rezydencji zarówno pod Warszawą, jak i na prowincji. Jak przystało na czasy oświecenia stanisławowskiego, każdy powstający ogród magnacki, każda inicjatywa wszczęcia życia wiejskiego czy sielski krajobraz musiały zostać udokumentowane wierszem okolicznościowym, najczęściej pochwalnym, apologizującym wieś i wspaniałomyślność gospodarza, miłującego naturę, wyzbytego ambicjonalnych pobudek i tak niebywale urządzającego ogród.

I. ZABAWA W ŻYCIU NA WSI

Niniejszy artykuł nie ma na celu przeglądu realizacji nowej formy organizacji ogrodu krajobrazowego, a pokazanie pewnych tendencji kształtowania terenu, które są odzwierciedleniem sytuacji życiowej (politycznej, gospodarczej, filozoficznej czy religijnej) i wynikłej z niej kondycji mentalnej ludzi oświecenia. Jak wcześniej powiedziano, ogród jest swoistym lustrem, w którym odbijają się dążenia ludzi kolejnych epok, ich odkrycia, pragnienia, ale i obawy.

Modelowym przykładem ogrodu jako lustro odbijającego kondycję właścicieli, może być, bodaj najsławniejsza, oświeceniowa rezydencja w stylu wiejskim, należąca do Izabeli Czartoryskiej. Podwarszawskie Powązki, bo o nich mowa, w latach 1774–1783 były sceną swoistego teatru życia na wsi, programowo odcinającego się od stołecznego zgiełku, jednak w całej mierze sztucznie próbującego realizować Rousseau'owską koncepcję powrotu do natury. Księżna Czartoryska, wychowana w guście *fetes galantes*, wyobrażała sobie życie na wsi jako sielankę pozbawioną jakiegokolwiek trudu, jako dostatnie bytowanie w przyjemnych okolicznościach przyrody, zaaranżowanych tak, by pobudzały zmysły, ale przede wszystkim były tłem dla wyrafinowanych rokokowych zabaw, przedstawień, koncertów czy żywych obrazów. W takim właśnie guście Powązki zostały przedstawione przez ich piewców, poetów-dworzan, przybyłych z Czartoryską z Warszawy. Jednym z nich był Stanisław Trembecki, który w poemacie *Powązki* nad wyraz szczerze opisuje urok folwarku Czartoryskiej, odzierając go jednocześnie z nadpisywanej filozofii: „[...] Powązki kocham nie pomału / Dla przyjemnej zabawy, a nie dla morala”⁷.

⁶ Zob. K. Sokołowska, *dz. cyt.*, s. 259.

⁷ S. Trembecki, *Powązki. Idylla*. Cyt. za: *Czytanie poetów polskiego oświecenia. Stanisław Trembecki*, edycja tekstów J. Snopek, W. Kaliszewski, red. B. Mazurkowska, Warszawa 2015, s. 153–159, w. 155–156.

To wyznaczenie można potraktować bardziej ogólnie, może stać się ono definicją nowego typu projektowania ogrodów, którego najważniejszym wyznacznikiem staje się funkcja — zabawa. Bogaci przedstawiciele oświeceniowej magnaterii, póki co traktują swoje ogrody jako jeszcze jedną możliwość zademonstrowania pozycji społecznej, a jednocześnie ujęcia fantazji i zaspokojenia rokokowej mody na wymyślne przedmioty, meble czy styl życia. Zbytek, jako cel sam w sobie, mógł być teraz realizowany na przestrzeni szerszej niż miejski pałac, mógł też angażować większe grono osób, bo także mieszkańców wiosek, wchodzących w skład folwarków. Z relacji bywalców tych miejsc wynika, że głównym wyznacznikiem stylu nowopowstających parków i folwarków nie był gust, lecz cena, którą za ich urządzenie trzeba było zapłacić.

Powyższy stan rzeczy był w polskiej literaturze czasów stanisławowskich przedstawiany połowicznie, mianowicie dworscy poeci panegirysty wychwalali kunsztowne i kosztowne wyposażenie ogrodów i zdobiących je budowli, lecz o ich faktycznym stylu możemy dowiedzieć się dopiero z relacji zagranicznych podróżników, którzy nie będąc uwikłanymi w relacje poeta–mecenas bez ogródek opisują to, co ukazuje się ich oczom.

I tak ze znanej niewątpliwie badaczom oświecenia relacji Ludwika Dębickiego o wyglądzie „wiejskiej” chatki zamieszkiwanej przez posiadaczkę Powązek dowiadujemy się, że:

[...] chata księżny, zbudowana z okrągłaków lakierowanych w kolorze drewna naturalnego, pokryta trzcina, czarodziejskie ukrywała wnętrze. Jeśli łazienka wyłożona kaflami porcelany saskiej, wartości trzech tysięcy dukatów, cóż myśleć o salonie i gabinecie⁸.

Jednak ten wdzięczny opis, pełen zachwyty nad wyposażeniem powązkowskiej budowli, jasno pokazuje, jak sztuczne były założenia oświeceniowego „powrotu do natury”, bo same nazwy poszczególnych pomieszczeń: łazienka, salon, gabinet, niewiele mają wspólnego z rozplanowaniem autentycznych chat wiejskich w osiemnastym stuleciu, co zauważa także Marek Nalepa, przyglądając się poetyckiej konstrukcji poematu Trembeckiego *Powązki. Idylla* w artykule *Koncept ogrodowy i poetycki*⁹.

Innym rokokowym wytworem fantazji i zasobnej kiesy właściciela jest Elizeum, należące do brata królewskiego Kazimierza Poniatowskiego. Budowla na Solcu budzi-

⁸ L. Dębicki, *Puławy (1762–1830). Monografia z życia towarzyskiego, politycznego i literackiego, na podstawie Archiwum książąt Czartoryskich w Krakowie*, t. 1: *Czasy przedrozbiorowe*, Lwów 1887; t. 2: *Czasy porozbiorowe*, Lwów 1887; t. 3: *Poza Puławami*, Lwów 1888; t. 4: *Czartoryscy w literaturze*, Lwów 1888. Cyt. za M. Klimowicz, *Oświecenie*, Warszawa 1999, s. 315.

⁹ M. Nalepa za Ł. Gołębiowskim wymienia trzy typy chat wiejskich w XVIII i na początku XIX w., jednak widzi trudności z zaklasyfikowaniem powązkowskich budowli do którejkolwiek z nich. Te typy to: najstarsze lepianki o drewnianej konstrukcji wypełnionej gliną, prawie w całości zagłębione w ziemi, jedynie z oknami i dachem wystającymi ponad jej powierzchnię; kurne chaty, budowane z okrągłaków, obtykane mchem lub okładane gliną, pozbawione otworów okiennych i komina, składające się z komory, izby i sieni; świetlice, należące do najbogatszych mieszkańców wsi, wykonane z muru pruskiego lub suszonych na słońcu cegieł, kryte gontem, bielone na zewnątrz, posiadające komin i okna. Zob. M. Nalepa, *Koncept ogrodowy i poetycki*, [w:] *Czytanie poetów polskiego oświecenia. Stanisław Trembecki*, s. 177.

ła ogromny zachwyt oglądających. Jej właściciel — znany z rozrzutnego trybu życia — nie szczędził funduszy na urządzenie w latach 1772–1780 Elizeum i parku, zwanego wówczas Na Solcu. Zaprojektowane z rozmachem przedsięwzięcie zostało uwiecznione w literaturze między innymi przez Celestyna Czaplicę w wierszu *Na Solec*, a także w pamiętnikach podróży angielskiego globtrotera Wiliama Coxe’a, który o Elizeum pisał następująco:

Szliśmy przez długie i kręte, podziemne chodniki, tu i ówdzie oświetlone lampą, rzucającą migotliwe światło, aż w końcu stanęliśmy przed drewnianymi drzwiami, które nam się wydały wejściem do jakiejś szopy, lecz kiedy się te drzwi otwały, znaleźliśmy się nagle, ku swemu niezmiernemu zdumieniu, we wspaniałym salonie, oświetlonym niezliczoną ilością lamp. Była to rotunda, to jest okrągła, sklepiiona sala z prześliczną kopułą o najdoskonalszych proporcjach; w obwodzie jej znajdowały się cztery otwarte nisze, pomiędzy kolumnami ze sztucznego marmuru, malowane *al fresco*, a przedstawiające triumfy Bachusa, sylena, Amora oraz zwycięstwa cesarzowej rosyjskiej nad Turkami. W niszach stały wygodne kanapy.

Kiedyśmy się wszyscy unosili nad pięknnością i elegancją rotundy, uszy nasze zachwycił nagle koncert wybornej muzyki, wykonywany przez jakąś niewidzialną orkiestrę. Słuchając tych cudownych tonów, zastanawialiśmy się, z którego zakątka mogły nas one dochodzić, gdy nagle spostrzegliśmy na środku salonu stół, nakryty tak wspaniale i tak błyskawicznie, iż odnieśliśmy wrażenie, że dzieją się jakieś cuda¹⁰.

Posiadłość podkomorzego koronnego robiła wrażenie swoimi rozmiarami i przepychem, z jakim została stworzona, jednak wśród odwiedzających ją gości pojawiały się również opinie krytyczne. Podróżujący po Polsce Johann Bernoulli zauważa ogrom zainwestowanych w budowę ogrodu środków, jednak negatywnie ocenia jego walory estetyczne. W jego pamiętniku na temat Elizeum czytamy:

Pałac wraz z przyległościami nie robi jako całość dobrego wrażenia. Zbudowany jest bez gustu, nie ma przemyślanego układu, można w nim jednak znaleźć dużo ładnych szczegółów; wszystko to razem musiało księcia kosztować ogromne sumy¹¹.

Odbiór nowoczesnych ogrodów przez oglądających je widzów musiał być zróżnicowany i, jak się rzekło, trudno w literaturze szukać ich obiektywnych ocen, zresztą ponoć kwestie gustu nie podlegają dyskusji. Jednak w piśmiennictwie tamtego czasu znajdujemy ogólną krytykę wytworów wzorowanych na zachodniej modzie, którą zawarł Ignacy Krasicki w *Żonie modnej*, tak przedstawiając zmianę koncepcji architektonicznej na pniu wprowadzoną przez świeżo poślubioną żonę pana Piotra:

„A ogród?” „Są kwatery z bukszpanu, ligustru”.
„Wyrzucić! Nie potrzeba przydatnego lustru.
To niemczyzna. Niech będą z cyprysów gaiki,
Mruczące po kamyczkach gdzieniegdzie strumyki,

Tu kiosk, a tu meczecik, holenderskie wanny,
Tu domek pustelnika, tam kościół Dyjanny.

¹⁰ W. Coxe, *Podróż po Polsce*, [w:] W. Zawadzki, *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, t. 1, Warszawa 1963, s. 660.

¹¹ J. Bernoulli, *Podróże po Polsce*, [w:] W. Zawadzki, *dz. cyt.*, s. 434.

Wszystko jak od niechcenia, jakby od igraszki,
Belwederek małańki, klateczki na ptaszki,

A tu słowik miłośnie szczebioce do ucha,
Synogarlica jęczy, a gołąbek grucha.
A ja sobie rozmyślam pomiędzy cyprysy
Nad nieszczęściem Pameli albo Heloisy...¹².

Księżę biskup w tym fragmencie przekreśla wszystkie założenia programowe nowocześniejszego, zmysłowego i sentymentalnego ogrodu, który poza działaniem na zmysły miał też pobudzać sferę intelektu. Kostium mitologiczny miał zachęcać do zadumy nad losami antycznych bohaterów i lektury dzieł wzorujących się na antyku, tak chętnie czytanych przez rokokową publiczność.

Przypomnijmy, że kilka lat wcześniej Krasicki przesłał Czarotoryskiej (według datacji Zbigniewa Golińskiego latem 1774 roku) wiersz *Powązki*, w którym chwalił to wszystko, co zganił później w omawianej satyrze¹³. W *Powązkach* podmiot liryczny chwali ogród, mówiąc: „Ukrywa kunszt prostota w udziałaniu zręczna”, podczas gdy głos z satyry krytykuje: „Wszystko jak od niechcenia, jakby od igraszki”. Dalej miłośnik Powązek mówi o ścieżkach wśród drzew: „Kręte ścieżki, po których błądzą w zamysleniu” na co odpowiada satyrycznie przedstawiona żona modna: „A ja sobie rozmyślam pomiędzy cyprysy”. Ponadto końcowa strofa wiersza ofiarowanego pani Powązek, poza ostatnim wersem, sama mogłaby być częścią satyry:

Wietrzyku z lekka wiejesz przy tej niskiej chacie,
Ptaszęta na przemiany po krzaczkach śpiewacie,
Spadając po kamyczkach mruży strumyk wąski,
Insze miejsce wspanialsze — nie masz nad Powązki¹⁴.

W obu tekstach Krasicki stosuje zdrobnienia, w obu pokazuje te same elementy świata przedstawionego, rzecz by można, nawet strumyk tak samo mruży, tymczasem oba teksty zupełnie odmiennie wartościują opisywany krajobraz. Czyżby XBW zmienił zapatrywania estetyczne? A może po prostu nie wypadało nie pochwalić dzieła księżnej generałowej, choć, podobnie jak w przypadku Elizeum Poniatowskiego, było stworzone ze snobistycznym rozmachem, lecz bez gustu?

2. W POSZUKIWANIU *AXIS MUNDI*

Racjonalistyczna filozofia oświeceniowa, a wraz z nią sztuka zakładania ogrodów, odrzucała koncepcję istnienia *axis mundi*, zastępując ją wiarą w poznanie zmysłowe i upatrywaniem roli rozumu w przetwarzaniu poznania na wiedzę. Jednak zmiana ta

¹² I. Krasicki, *Żona modna*, [w:] tenże, *Satyry i listy*, oprac. L. Bernacki, Warszawa [ca 1911], s. 39–45.

¹³ Wiadomo, że *Żona modna* znalazła się w zbiorze satyr, który Krasicki zredagował zimą 1778/1779 r. i wydał w 1779 r. (zob. M. Klimowicz, *Oświecenie*, Warszawa 1998, s. 172).

¹⁴ I. Krasicki, *Powązki*, [w:] tenże, *Wybór liryków*, oprac. S. Graciotti, Warszawa 1985, s. 8–9.

zaistniała formalnie i programowo, a ludzka potrzeba znalezienia jakiejś dominanty, czy wręcz medium łączącego człowieka z istotą boską pozostała niezmienna. Kiedy na tę koncepcję nałożyć jeszcze lansowany przez Rousseau pogląd, że człowiek jest wyspą na otaczającej go wodzie i wziąć pod uwagę przekonanie o terapeutycznej funkcji wody, nie trudno będzie dociec, skąd tak wielka popularność różnego rodzaju zbiorników wodnych w zakładanych „po nowemu” ogrodach. Rousseau w *Marzeniach samotnego wędrowca* tak pisał o swoim doświadczeniu wody:

W takim właśnie stanie znajdowałem się często na wyspie Saint-Pierre podczas mych samotnych marzeń, leżąc w łódce, której pozwalałem się unosić z biegiem wody, lub siedząc na brzegach wzburzonego jeziora, czy gdzie indziej, nad piękną rzeką czy strumykiem szemrzącym po kamykach. Czym się rozkoszujemy w podobnej sytuacji? Niczym, poza nami, niczym poza sobą i swym własnym istnieniem, a jak długo trwa ten stan, wystarczamy sobie samym jak Bóg. Poczucie egzystencji, pozbawione wszelkiej innej przymieszki, już samo przez się jest jakże wartościowym uczuciem zadowolenia i spokoju, które byłoby zdolne samo tylko uczynić to istnienie droгим i miłym [...]¹⁵.

Wyznania francuskiego myśliciela musiały zainspirować wiele „znakomitych” osób do powzięcia decyzji o utworzeniu parków na wodzie, wysp z klombami drzewnymi czy miniaturowymi pałacykami. Również szelest spływającej wody stał się nieodzownym elementem nowej mody.

O warszawskiej i podwarszawskiej architekturze ogrodowej tamtych czasów wiele pisał Samuel Bogumił Zug, który sam projektował nowo powstające ogrody. On również był autorem koncepcji wspomnianego już Elizeum, którego wodne otoczenie opisał następująco:

Przed tą grotą wyrobioną ze stiuku i dość dobrze naśladowującą naturę, znajduje się obszerna sadzawka z wyspą, na niej wybudowano pawilon chiński; wyspa łączy się z brzegiem sadzawki prostym mostem a zarośnięta jest gęstymi krzewami drzew¹⁶.

Poza „obowiązkową” wyspą, należało jeszcze stworzyć sieć strumyczków, które nie tylko wydają przyjemne dla ucha odgłosy, ale jeszcze zaskakują zwiedzających ogród, tajemniczo znikając, by wypłynąć w innym miejscu spod ziemi. Taki poetycki opis wodnych kaskad w ogrodzie na Solcu przywołuje Celestyn Czaplic w wierszu *Na Solec*, gdzie czytamy, że: „Wody skrytymi brzegami szemrają. / To wyskakują, to się znowu kryją, / Liść kropią, skałę liżą, trawę myją”¹⁷.

Woda pełniła znaczącą rolę również w parku powązkowskim, czego świadectwem jest wiele rycin ukazujących posiadłości Czartoryskiej, ale ciekawsze wydaje się to, że w literaturze jej poświęconej bardzo często występuje ona właśnie w związku z wodą.

¹⁵ J.J. Rousseau, *Przechadzka piąta*, [w:] tenże, *Marzenia samotnego wędrowca*, przekł. E. Rzadkowska, Wrocław 1983, s. 72–73.

¹⁶ *Ogrody w Warszawie i jej okolicach opisane w r. 1784 przez Szymona Zuga budowniczego Kościoła Ewangelickiego w Warszawie. Z objaśnieniami F. M. Sobieszczańskiego, napisanemi w 1847 roku*, [w:] *Kalendarz Powszechny na rok przestępny 1848*, R. XIV, s. 5.

¹⁷ C. Czaplic, *Na Solec*, „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1774, t. 9, cz. 1, s. 170–172.

Świadczyć to może o szczególnym umiłowaniu księżnej do przebywania na wodzie lub nad wodą. Za przykład posłużyć może wiersz Kazimierza Nestora Sapichy *Do J[asnie] O[święconej] Księżny J[ej] M[ości] Czartoryskiej generałowej ziem podolskich, gdy spłynąwszy batem na wyspę wiślana, witana była uwitymi kwiatami z wyrażeniem swych pochwał*. Jest to typowy wiersz-bukiet komplementujący adresatkę. Kanwą opisu sytuacji jest wiślana żegluga, wspomagana przez antyczne bóstwa, będące na usługach magnatki¹⁸. Motyw ten szerzej obecny jest w wierszach okolicznościowych o Czartoryskiej pisanych przez Franciszka Dionizego Książnina. Jeden z jego zabiegów twórczych polegał na przedstawianiu księżnej generałowej pod imieniem Temiry. Zabieg ten poeta wykorzystał w *Erotykach*, choć tylko siedem na 387 utworów w dziesięciu księgach poświęconych jest przedstawicielom magnackiej rodziny¹⁹. Wspomniana Temira w wierszu z piątej księgi *Erotyków*, *Powązki* została ukazana jako mistrzyni nadwiślańskich nimf, które są jej bezwzględnie posłuszne. Kulminacja utworów przedstawiających Izabelę jako posiadaczkę niezwykłych urządzeń wodnych następuje w księdze ósmej. Rozpoczyna ją wiersz *Zdrój Temiry*, będący poetyckim opisem mruczącego strumyczka, który, ni mniej, ni więcej, wypływa z podziemnej grotty. Tenże strumyk, tyle, że trochę spiętrzony, stał się bohaterem wiersza *Kaskada*, w którym Książnin, przywołując wielu mieszkańców oliwnych gajów, zamierza przypodobać się „nuceniem” pięknej Temirze. Znany nam już strumyk, tym razem w utworze *Do Zdroju*, obdarzony ma zostać przez podmiot mówiący nie tylko lirykiem, ale również kwiatami, na co zasłużył sobie „rzetelnością”, „pokojem” i „swobodą”. Książnin, chwając ożywczy źródł, wyraża wdzięczność pani na Powązkach za miejsce, które mógł zająć u jej boku. Nieco inną koncepcję pochwały ogrodowego źródelka przyjął poeta w utworze *Nais Hrymiacka*, w którym początkowo rozżalona Najada skarży się, że ktoś zakłóca jej spokój, ingerując w naturalny bieg wody. Jednak spostrzega znaną sobie postać Temiry i chętnie zgadza się płynąć tak, jak chce powązkowska władczyni.

Opisy wody w służbie nowoczesnych ogrodów magnackich można byłoby mnożyć, jednak wydaje się, że ważniejsze jest zauważenie nadrzędnej roli, jaką woda ma do spełnienia w zaprojektowanym w ten sposób ogrodzie. Może ludzie oświecenia nie do końca pozbyli się pragnień kontaktu z absolutem, a jedynie zmienili sposób kontemplacji swoich potrzeb? Może oświeconym *axis mundi* stała się wyspa na wodzie lub splątana sieć strumyczków czy kanałów, stanowiąca centrum ogrodowego wszechświata, obsadzona nierzadko strzelistymi topolami włoskimi, odbijającymi się w tafli wodnej? Być może oś świata nieco rozproszyła się w topograficznej swobodzie, jednak w sferze mentalnej pozostała nietknięta?

¹⁸ Więcej na temat wplatania komplementów w tematykę ogrodową zob. M. Cieński, *Ogrodowy kontekst sztuki komplementowania*, [w:] *Czytanie poetów polskiego oświecenia*. Stanisław Trembecki, s. 254–256 oraz M. Cieński, „Powązki”: próba lektury, [w:] *Czytanie Naruszewicza. Interpretacje*, red. T. Chachulski, Wrocław 2000, s. 57–68.

¹⁹ Zob. L. Kalisz, *Liryka Książnina a poezja klasyczna*, „Pamiętnik Literacki” 1924/1925, R. 21, z. 1/4, s. 48.

3. PRZEWARTOŚCIOWANIE

Czasy rokokowej zabawy w wiejskie życie nie trwały długo. Niektóre ogrody nie zostały jeszcze ukończone, a sytuacja polityczna kraju zmusiła sporą część stołecznej elity do opuszczenia miasta. Przeprowadzki do dóbr wiejskich stały się nieuniknione i były konsekwencją smutnego przymusu końca XVIII stulecia. Był to czas, w którym zaczęły się kształtować majątki kresowe, decentralizując tym samym dawną gospodarkę²⁰.

Magnaci znów, przynajmniej teoretycznie i programowo, przedzierzgały się w ziemian i niemalże własnoręcznie zaczynają uprawiać ziemię. W tym czasie pojawia się wiele podręczników traktujących o sposobach uprawiania ziemi tak, by otrzymać jak największe plony. Zyskują również chłopi, bo magnaci, koncentrując się na sprawach lokalnych, zaczynają dostrzegać ich nędzne położenie i często decydują się na złagodzenie dotychczasowego wyzysku.

Niewątpliwie największy rozgłos w owych przemianach zyskała Czartoryska, którą ze wspaniałomyślnością opisywał Julian Ursyn Niemcewicz w poemacie *Puławy* i która znana jest powszechnie jako autorka *Mysli różnych o sposobie zakładania ogrodów*, a także kolekcjonerka pamiątek historycznych. Jednak w tym okresie działalność prowincjonalnych rodów magnackich nie ustępuje skutecznością pracom Czartoryskich. Wśród nich nie brakuje również zdolnych i energicznych kobiet. Jedną z magnatek, niezwykle wnikliwie sprawującą rządy nad własnymi dobrami, była Anna Paulina Jabłonowska, która jako jedna z pierwszych zniosła pańszczyznę w swoich dobrach²¹. Już w latach siedemdziesiątych zaczęła prace nad podniesieniem warunków bytowych, kulturalnych i duchowych swoich poddanych w majątku w Siemiatyczach, które szczególnie rozbudowała i uświetniła, w Kocku założyła bogatą bibliotekę oraz jedno z najwspanialszych w ówczesnej Europie muzeum historii naturalnej, sprowadzała różne egzotyczne rośliny i próbowała tworzyć nowe odmiany.

Prowincjonalne posiadłości Potockich, Rzewuskich, Zamoyskich czy Branickich stawały się ostojami przeszłości i tradycji, by przekształcić się później w majątki ziemiańskie. Przejęły jednak funkcję kulturalną, społeczną i światopoglądową nieistniejącego ośrodka królewskiego. Stały się źródłem dziewiętnastowiecznego historyzmu, miały wpływ na kreowanie narodowego malarstwa czy narodowego teatru²².

* * *

W poskładaniu powyższych rozważań w spójną całość z pomocą przychodzi zaczerpnięte z architektury pojęcie „pamięci ogrodów”²³, które uzupełnia postawioną

²⁰ Zob. A. Morawińska, *Ogrody*, [w:] *Słownik literatury polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, wyd. 4, Warszawa 2006, s. 336–337.

²¹ Stworzyła przepisy normujące zarządzane swoich dóbr — *Ustawy powszechne dla dóbr moich rządów*, Warszawa 1786, ale też szczegółowo opisała prace ogrodnicze i polowe, które wykonywano w jej majątku (*Porządek robót miesięcznych ogrodnika na cały rok wypisany i na miesiące podzielony*, Siemiatycze 1786, wznowione w 1787 i 1792 r. w Warszawie).

²² Zob. K. Estreicher, *dz. cyt.*, s. 489–493.

²³ K. Sokołowska, *dz. cyt.*, s. 256.

przeze mnie tezę, że ogrody są lustrem duszy. Mam na myśli nie tylko duszę projektanta konkretnej realizacji czy duszę właściciela, ale szerzej rozumianą duszę pokolenia lub jakiejś społeczności, istniejącej w określonym „tu i teraz”. Zaprezentowane momenty dziejowe w ewolucji rozumienia idei ogrodu pokazują, jak diametralnie przewartościowuje się nie tylko ich estetyka i funkcja w zależności od kontekstów politycznych czy gospodarczych, ale całe myślenie o ogrodzie jako takim. „Pamięć ogrodu” obejmuje trzy aspekty. Pierwszym z nich jest estetyka, jednak estetyka ogrodów magnackich nie jest przedmiotem analizy niniejszego artykułu — bogaci posiadacze rozległych dóbr mogli sobie pozwolić na zorganizowanie przestrzeni w dowolny sposób, przez dowolnego architekta, z dowolnych materiałów. Poza estetyką, najprostszą do zobaczenia i zrozumienia, na „pamięć ogrodów” składa się szeroko rozumiana filozofia przyrody, czyli poszukiwanie miejsca człowieka w otaczającym go świecie, poszukiwanie i dawanie odpowiedzi na nurtujące pytania codzienności czy wręcz manifestacja poglądów lub postaw. W czasach oświecenia na wiele pytań dał odpowiedź Rousseau, zanim jeszcze zostały zadane. Tak więc pozostaje najgłębsza — warstwa mitologiczna, najtrudniejsza do uchwycenia, mająca dawać odpowiedź na pytania o stworzenie świata, a więc mająca odzwierciedlać stan „zbiorowej” duszy. Według koncepcji „pamięci ogrodów” każdy z nich ma zapisaną odpowiedź na pytania kosmogoniczne.

GARDEN — SOUL MIRROR

Summary

Perceiving a garden as a mirror of a soul is the subject taken up by the author in the essay. The writer looks at different conceptions of garden creations from Middle Ages, concentrating on the conceptions of gardens in the age of Enlightenment.

The phenomenon of a garden as a mirror of a soul can be analysed with partly architectural and partly philosophical conception of “the memory of gardens” oscillating around three aspects: aesthetics of a garden, philosophy of nature and cosmogony. According to the theory presented in the essay, each garden can be subject to analysis on each level. The author writes about popular in the age of Enlightenment Jean Jacques Rousseau’s beliefs and shows how they have been reflected and how they have evolved in Polish representations of the art of creating gardens.

Słowa kluczowe: ogród, estetyka, literatura rokoka, Rousseau

Keywords: garden, aesthetics, rococo literature, Rousseau

BIBLIOGRAFIA

PODMIOTOWA

- Czaplic Celestyn, *Na Solec*, „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1774, t. 9, cz. 1, s. 170–172.
Krasicki Ignacy, *Powązki*, [w:] tenże, *Wybór liryków*, oprac. S. Graciotti, Warszawa 1985, s. 8–9.
Krasicki Ignacy, *Zona modna*, [w:] tenże, *Satyry i listy*, oprac. L. Bernacki, Warszawa [ca 1911], s. 39–45.
Rousseau Jan Jakub, *Przechadzka piąta*, [w:] tenże, *Marzenia samotnego wędrowca*, przekł. E. Rzadkowska, Wrocław 1983, s. 1–146.
Trembecki Stanisław, *Powązki. Idylla*, tekst za: *Czytanie poetów polskiego oświecenia*. Stanisław Trembecki, edycja tekstów J. Snopek, W. Kaliszewski, red. B. Mazurkova, Warszawa 2015, s. 153–159.

PRZEDMIOTOWA

- Bernoulli Johann, *Podróż po Polsce*, [w:] W. Zawadzki, *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, t. 1, Warszawa 1963, s. 327–476.
- Chrobak Marzena, *Wyspy francuskiego oświecenia — laboratoria szczęścia*, [w:] E. Łukaszyk, *Archipelagi wyobraźni. Z dziejów toposu wyspy w kręgu literatur romańskich*, Kraków 2007, s. 65–79.
- Cieński Marcin, *Ogrodowy kontekst sztuki komplementowania*, [w:] *Czytanie poetów polskiego oświecenia. Stanisław Trembecki*, red. J. Snopek, W. Kaliszewski, B. Mazurkowska, Warszawa 2016, s. 253–265.
- Cieński Marcin, „*Powązki*”: *próba lektury*, [w:] *Czytanie Naruszewicza. Interpretacje*, red. T. Chachulski, Wrocław 2000, s. 59–76.
- Coxe William, *Podróż po Polsce*, [w:] W. Zawadzki, *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, t. 1, Warszawa 1963, s. 559–703.
- Estreicher Karol, *Historia sztuki w zarysie*, Warszawa–Kraków 1977.
- Kalisz Ludwik, *Liryka Książnina a poezja klasyczna*, „Pamiętnik Literacki” 1924/1925, R. 21, z. 1/4, s. 42–60.
- Klimowicz Mieczysław, *Oświecenie*, Warszawa 1998.
- Morawińska Agnieszka, *Ogrody*, [w:] *Słownik literatury polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, wyd. 4, Warszawa 2006, s. 336–337.
- Nalepa Marek, *Koncept ogrodowy i poetycki*, [w:] *Czytanie poetów polskiego oświecenia. Stanisław Trembecki*, red. J. Snopek, W. Kaliszewski, B. Mazurkowska, Warszawa 2016, s. 161–191.
- Ogrody w Warszawie i jej okolicach opisane w r. 1784 przez Szymona Zuga budowniczego Kościoła Ewangelickiego w Warszawie. Z objaśnieniami F. M. Sobieszczańskiego, napisanemi w 1847 roku*, [w:] *Kalendarz Powszechny na rok przestępny 1848*, R. 14, s. 410.
- Różańska Anna, Krogulec Teresa, Rylke Jan, *Ogrody. Historia architektury i sztuki ogrodowej*, Warszawa 2008.
- Sokołowska Karolina, *Pamięć ogrodów*, „Architektura. Czasopismo Techniczne”, 2-A/2012, R. 109, z. 7, s. 255–261.
- Tatarkiewicz Władysław, *Historia filozofii*, t. 2, *Filozofia nowożytna do roku 1830*, wyd. 13, Warszawa 1993.